

Nie ma zgody w sprawie cyfryzacji telewizji naziemnej

Magdalena Lemańska 12-06-2008, ostatnia aktualizacja 12-06-2008 02:07

Prywatni nadawcy mają alternatywny projekt. Być może UKE będzie wprowadzać swój plan wbrew TVN i Polsatowi

Zgodnie z zapowiedziami Urzędu Komunikacji Elektronicznej już za pięć dni rozmowy z największymi nadawcami telewizyjnymi powinny się zakończyć przyjęciem wspólnego planu cyfryzacji nadawania telewizji naziemnej, który w lipcu mógłby być tematem debaty plenarnej. – To chyba nie jest możliwe – przyznaje Marcin Bochenek z zarządu TVP po wczorajszym spotkaniu z szefem KRRiT oraz przedstawicielami Krajowej Izby Gospodarczej Elektroniki i Telekomunikacji, a także resortu infrastruktury.

Polsat i TVN zaprezentowały bowiem własny, różniący się od wizji UKE, plan cyfryzacji, który nie odpowiada TVP. Zakłada on, że do 2012 r. pasywnymi operatorami dwóch pierwszych multipleksów byłyby Polsat i TVN, które po 2012 r. zostałyby ich operatorami aktywnymi (mogłyby samodzielnie kształtować ich zawartość). Trzecim zarządzałaby aktywnie TVP, a dopiero operator czwartego i kolejnych byłiby wybierani w konkursie. UKE chce natomiast docelowo oddać prywatnym nadawcom tylko pierwszy multipleks, wybrać w konkursie operatora drugiego i czwartego, a piąty i szósty podzielić między telewizję mobilną i naziemną. Tu trzeci także byłby dla TVP.

Wciąż nie ma też zgody co do tego, kto miałby sfinansować najbiedniejszym Polakom dekodery konieczne do odbierania cyfrowej telewizji naziemnej. UKE chce wyłączyć nadawanie analogowe w odgórnie ustalonym terminie (2012 rok), a potem badać nasycenie rynku dekodernami. Tymczasem według nadawców bez nasycenia rynku dekodernami nie można odłączyć nadawania analogowego.

A koszty są wysokie. – Uruchomienie dwóch pierwszych multipleksów to 350 – 400 mln zł – mówi Tomasz Berezowski z zarządu TVN. 250 mln zł wyłożą ich operatorzy, resztę – operator całej infrastruktury (prawdopodobnie TP Emitel). Aż 2 mld zł mogą być potrzebne na dofinansowanie dekodernów.

Prezes UKE wielokrotnie podkreślała jednak, że brak konsensusu nie powstrzyma jej przed kontynuowaniem prac nad cyfryzacją. A dyskusja na ten temat, zamiast zmierzać ku końcowi, zatacza coraz szersze kręgi. Wczoraj Instytut Globalizacji poinformował, że zwrócił się o zbadanie procesu cyfryzacji do Brukseli. „Niepokoją nas zapowiedzi zamknięcia rynku na konkurencję do 2012 r. oraz sygnały świadczące o tym, że największe stacje telewizyjne w porozumieniu działają na szkodę konsumentów” – uzasadnia IG.

Źródło : Rzeczpospolita